VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Łączności z Polakami za Granicą (nr 76)**
z dnia 4 grudnia 2014 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Łączności z Polakami za Granicą (nr 76)

4 grudnia 2014 r.

Komisja Łączności z Polakami za Granicą, obradująca pod przewodnictwem posła **Adama Lipińskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację Ministra Spraw Zagranicznych na temat projektu „Rządowego Programu Współpracy z Polską Diasporą w latach 2015-2020”,

– informację na temat aktualnej sytuacji Polaków na wschodniej Ukrainie,

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Grzegorz Schetyna** minister spraw zagranicznych wraz ze współpracownikami, **Ewa Czerniawska** główny specjalista w Biurze Analiz i Dokumentacji Kancelarii Senatu, **Michał Dworczyk** prezes zarządu Fundacji „Wolność i Demokracja”, **Janusz Skolimowski** prezes zarządu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” wraz ze współpracownikami, **Wiktoria Charczenko** wiceprezes Towarzystwa Kultury Polskiej Donbasu, ks. **Grzegorz Rapa** proboszcz parafii rzymskokatolickiej p.w. Narodzenia NMP w Ługańsku, **Marek Wolski** członek Związku Polaków w Niemczech oraz **Petro Gava** stażysta Międzynarodowego Programu Staży Parlamentarnych.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Leszek Jasiński** i **Anna Osińska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji Łączności z Polakami za Granicą.

Stwierdzam kworum.

Witam zaproszonych gości, witam pana ministra spraw zagranicznych Grzegorza Schetynę, witam dyrektorów departamentów, przedstawicieli fundacji, które współpracują z Polonią i Polakami na wschodzie oraz naszych gości z Ukrainy – panią Wiktorię Charczenko i ks. Grzegorza Rapę.

Jest jeden punkt, ale proponowałbym, żeby rozszerzyć porządek obrad. Dostaliśmy jakiś czas temu Rządowy Program Współpracy z Polską Diasporą w latach 2015-2020. Nie jest to zbyt obszerny dokument. Rozumiem, że ministerstwo zbiera teraz opinie ze strony organizacji pozarządowych i polonijnych. Chciałbym, żebyśmy zaczęli dzisiaj od tego dokumentu i będziemy kontynuowali omawianie go, mając już opinie organizacji pozarządowych, za dwa tygodnie.

Natomiast chciałbym wprowadzić jeszcze drugi punkt, mianowicie omówić sytuację Polaków na wschodniej Ukrainie. Mamy gości, którzy mają przedstawić nam to, co się tam dzieje, szczególnie z Polakami. Są też pewne propozycje, które będziemy chcieli przedstawić na posiedzeniu Komisji. Będziemy apelowali do pana ministra spraw zagranicznych, żeby wspierał nasze propozycje, bo dotyczy to Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Mam nadzieję, że za dwa tygodnie będziemy mogli zaprosić ministra czy wiceministra spraw wewnętrznych i wrócić do tego tematu.

Teraz punkt pierwszy, jeżeli nie ma uwag i jest zgoda na wprowadzenie kwestii Polaków na wschodzie. Nie sądzę, żeby była to sprawa kontrowersyjna.

Jeżeli jest to do przyjęcia to, bardzo proszę, panie ministrze, parę słów na temat dokumentu, który otrzymaliśmy niedawno.

Proszę bardzo.

Minister spraw zagranicznych Grzegorz Schetyna:

Panie przewodniczący, pani przewodnicząca, panie marszałku, szanowni państwo, krótko, bo – rzeczywiście – sytuacja jest gorąca.

Chcieliśmy rozmawiać o dokumencie, o propozycji MSZ, czyli o Rządowym Programie Współpracy z Polską Diasporą w latach 2015-2020. Wiem, że tytuł też wywoływał emocje, ale chcę powiedzieć, że pierwszą decyzją, którą podjęliśmy w ministerstwie to przedłużenie czasu konsultacji. Zdajemy sobie sprawę, że nie można rozpocząć prac nad tak ważnym dokumentem bez powszechnych i szerokich konsultacji ze wszystkimi, którzy chcieliby mieć na niego wpływ, na konkretne postanowienia.

Dlatego, z końca listopada przenieśliśmy termin na koniec roku.

To ważne, bo zależy nam na tym, żebyśmy najpierw spróbowali rozmawiać w konsensusię (nawet jeśli będą jakieś różnice, bo na pewno będą) a potem żebyśmy wspólnie nad tym pracowali i przyjmowali go w porozumieniu i z dobrą intencją, bo rozumiem i wierzę, że sytuacja tego wymaga i takie jest również oczekiwanie polskiego parlamentu, abyśmy razem przyjęli wypracowaną propozycję.

Jesteśmy gotowi i do konsultacji, i do rozmów o wszystkich sprawach, które dotyczą tego dokumentu.

Oczywiście, jest tak, że sytuacja ostatnich tygodni i miesięcy będzie miała wpływ na naszą rozmowę. Chciałbym (jeżeli, oczywiście, będzie to możliwe), żeby rozmawiać o tym obok, bo dzisiejsza sytuacja, która dotyczy Polaków czy osób mających lub aplikujących o Kartę Polaka jest bardzo trudna. Jest wiele problemów, szczególnie po tragicznym wypadku i śmierci Polaka w Donbasie, ale chciałbym, żebyśmy potrafili to postawić koło siebie, tzn. najpierw wyjaśnić bardzo dramatyczną kwestię tej śmierci a także wynikających z tego konsekwencji i losu Polaków, którzy tam mieszkają lub będą chcieli opuścić Donbas.

Jesteśmy otwarci, podjęliśmy rozmowy. Są ze mną dyrektorzy departamentów: Konsularnego oraz Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą, będziemy o tym wszystkim mówić, informując jakie czynności może podjąć MSZ.

Jak trafnie ocenił pan przewodniczący, nie wszystko zależy od MSZ. Oczywiście, będziemy opiekować się Polakami w tamtym miejscu jak najlepiej będziemy mogli. Państwo wiecie, jaka jest sytuacja z konsulatem w Doniecku (który został zamknięty) i z całą przestrzenią, która jest bardzo trudna do osiągnięcia przez polskich dyplomatów i urzędników pracujących w konsulacie w Charkowie, ale chcemy i będziemy to robić. Jest to kwestia aktywności, które będziemy podejmować jako MSZ.

Natomiast wszystko, co wiąże się z transferem tych ludzi do Polski wymaga już większej, bardziej zespołowej pracy rządowej, skoordynowanych działań kilku ministerstw, jak mówił pan przewodniczący Lipiński, także – MSW, Urzędu do Spraw Cudzoziemców i wielu innych, z których może wynikać ich przyszła sytuacja.

Jak powiedziałem, jesteśmy przekonani i wiemy, jak ważne są te sprawy, jak potrzebne jest szybkie działanie i konkretne decyzje. Będziemy to robić w miarę możliwości, także informując o tym Komisję.

Chcę też powiedzieć, że pojawiają się różne liczby związane z sytuacją. Z panami dyrektorami będziemy mówić o tym, jakie są fakty i prawdziwe liczby, co do wydanych Kart Polaka i jak oceniamy liczbę osób, które chcą opuścić ten teren. Możemy tylko powiedzieć, że liczbę osób, która przyznaje się do polskich korzeni, jeszcze kilka miesięcy temu, na początku konfliktu w Donbasie, określaliśmy na cztery tysiące. Teraz ,z informacji z konsulatu wynika, że takich osób jest około osiemdziesiąt tysięcy. Będziemy świadkami takiej sytuacji i, oczywiście, wynika to z konfliktu zbrojnego (który na razie jest zamrożony, ale może jeszcze wrócić w intensywniejszej formie), ze zbliżającej się zimy i ze wszystkich bardzo trudnych kwestii, które będą się tam działy.

Zdajemy sobie z tego sprawę i wiemy, że musimy być do tego gotowi – najpierw do pełnej diagnozy a, równolegle, do przygotowania pomysłów, które pozwolą tę trudną sytuację rozwiązać.

Liczę też na współpracę i zaangażowanie wszystkich członków Komisji – my jesteśmy zawsze.

Biorę także na siebie odpowiedzialność za rozmowy i przedstawienie sytuacji pani premier a także innym ministerstwom, które muszą być zaangażowane i dopełnić wszelkiej staranności, żebyśmy mogli mówić, że akcja jest skoordynowana i prowadzona w sposób przemyślany.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję.

Proponowałem, żeby w pierwszej części były pytania do pana ministra w sprawie dokumentu, który otrzymaliśmy, ale pan minister skierował temat na sytuację Polaków na Wschodzie. Wiem, że to jest najbardziej gorący temat, także połączyłbym jedną kwestię z drugą, żeby już tego nie rozdzielać.

Bardzo proszę, jeżeli chodzi o dokument, to rozumiem, że jest on jeszcze w wersji początkowej, roboczej, mało ekspansywnej pod względem liczby stron, ale sądzę, że będzie to dokument znacznie obszerniejszy. Poruszana była jedna rzecz, jeśli chodzi o nomenklaturę, przed chwilą rozmawiałem też o tym z posłem Dziedziczakiem – chodzi o nazwę „diaspora".

Będziemy postulowali, żeby jednak z tego zrezygnować i przyjąć klasyczną nazwę, czyli „współpraca z Polonią i Polakami za granicą". Wrócimy jeszcze do tego. Już teraz zgłaszam, panie ministrze, że pewnie większość członków Komisji będzie się skłaniać do powrotu do tej nazwy.

Proszę bardzo, czy są jakieś pytania?

Pan poseł Dziedziczak.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Bardzo dziękuję.

Panie przewodniczący, panie ministrze, na wstępie – miły akcent, dziękuje my za przybycie. Doceniamy to (mówię to bez najmniejszej ironii), dlatego że przez wiele lat pana poprzednik, mimo licznych zaproszeń, nie zdecydował się spotkać z Komisją Łączności z Polakami za Granicą, komisją parlamentarzystów, którzy zajmują się naszymi rodakami poza granicami kraju, bardzo dużą ich liczbą, przecież od dziesięciu do dwudziestu milionów.

Pan przewodniczący Lipiński podniósł w zasadzie pierwsze zagadnienie, które chciałem poruszyć w mojej wypowiedzi. Jakby pan minister był uprzejmy wyjaśnić nam, skąd w ogóle pomysł na sformułowanie „diaspora"? Skąd pomysł na porzucenie sformułowania „Polonia i Polacy za granicą"? Przypomnę, że „Polonia" jest terminem używanym w zasadzie od XIX w., również w II Rzeczypospolitej, więc skąd decyzja, żeby teraz zmienić to nazewnictwo?

Drugie pytanie (bo wiem, że musimy dzisiaj poruszać zagadnienia ogólne) to pytanie na temat pana oceny przesunięcia środków z Senatu do MSZ. Przypuszczamy, że jako minister, – a więc, jako dysponent tych pieniędzy – jest pan bardzo zadowolony z tej decyzji, ale – czy rozważa pan doprowadzenie do poziomu, jaki był za czasów finansowania przez Senat, a więc do budżetu 75 mln zł, który jest teraz jednak znacznie niższy?

To są dwa wstępne pytania, będę wdzięczny za odpowiedź.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Bardzo proszę.

Minister spraw zagranicznych Grzegorz Schetyna:

Tak?

To może odpowiem, na ile będę mógł, bo czas też jest limitowany, uprzedzałem pana przewodniczącego.

Jeśli chodzi o dokument, on został przygotowany za czasów mojego poprzednika i wiem, że tytuł i wprowadzenie nazwy „diaspora" jest kontrowersyjne. Absolutnie nie jestem do tego przywiązany i mówiłem o tym zresztą publicznie. Źle by było, gdybyśmy mieli na ten temat różnice zdań i o to walczyli. Ważne jest to, co jest w środku, zadania i ich doprecyzowanie tak, żebyśmy mogli w skuteczny sposób pomagać. Natomiast nazwa jest, rzeczywiście, kontrowersyjna i nie jestem jej zwolennikiem, ale jak mówię,

jeśli ustalimy i będą sygnały, że ona jest nie do zaakceptowania to nie ma z tym problemu.

Jeśli chodzi o pieniądze z Senatu – wiem, jak dużo emocji to wywołuje, bo byłem wielokrotnie tego świadkiem w Komisji Spraw Zagranicznych. To się stało, pieniądze z Senatu przepłynęły do MSZ. Dla mnie (i konsultowaliśmy to z szefami komisji senackiej i sejmowej) ważne jest, żeby procedury rozdzielania środków były transparentne i powszechnie akceptowane, żeby wszystkie pieniądze, co do złotówki, były dobrze dystrybuowane, to znaczy trafiały tam, gdzie powinny i aby cały proces decyzyjny był jak najbardziej przejrzysty. Jedne z pierwszych spotkań, które odbyłem w MSZ z dyrekcją departamentu było temu poświęcone. Mamy absolutnie takie ustalenie (jeśli chodzi o przedłużone wnioski dwuletnie a także na przyszły rok): jak najwięcej przejrzystości, jak najwięcej gwarancji w rozdziale pieniędzy, że one trafiają tam, gdzie są najbardziej potrzebne i jest tego akceptacja.

Oczywiście, jest ich za mało, chcielibyśmy wszyscy, żeby było ich więcej, ale uważam, że musimy sobie poradzić sobie z sumą, którą mamy na stole.

Jestem pewny, że damy sobie z tym radę.

Chcę też wprowadzić system podsumowania wydawania tych środków, tzn. żeby zawsze, w pierwszej połowie lutego, móc ocenić cały proces ich wydania a także zobaczyć – i pokazać – w jaki sposób wydatkowane są we wnioskach dwuletnich, czy wszystkie pieniądze za pierwszy rok zostały wydane i czy można dać gwarancję, że akcja zostanie przeprowadzona skutecznie i wszystkie pieniądze zostaną wydane przez następny rok.

Będziemy to robić, zależy mi na tym, aby szukać czegoś wspólnego w tych projektach i w sposobie ich realizacji, bo chciałbym, żeby w polskiej polityce łączyło nas dużo więcej niż nas łączy. Uważam, że powinniśmy to potraktować jako kwestię wspólnej troski wszystkich klubów parlamentarnych i całego parlamentu. Jestem tu absolutnie do dyspozycji, nie zależy mi na tym, żeby efektem podziału pieniędzy były konflikty i następne problemy między nami. Mamy ich zbyt dużo i to jest, po prostu, niepotrzebne. Szczególnie, że tracą na tym osoby czy organizacje, które na te pieniądze czekają i chcą je po prostu w dobrej wierze i w dobrym celu wydawać. Mogę powiedzieć, że wiem jak to jest ważne, ile wywoływało emocji i to bez względu na podziały klubowe, więc chcę tego uniknąć.

Zrobię wszystko, żeby tak było i też w prosty sposób po całym procesie, który przeprowadzimy będę chciał się spotkać i pokazać jak to wygląda.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję.

Teraz pan przewodniczący Stefaniuk, potem pan Dziedziczak, pan Kwiatkowski i jeszcze koleżanka Arciszewska.

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk (PSL):

Panie ministrze, jestem w Komisji od 2001 r. i, po raz pierwszy, na posiedzeniu jest sam minister.

Dziękujemy za to, panie ministrze.

Myślę, że jest to wyraz szacunku nie dla Ko misji, ale przede wszystkim dla Polonii i Polaków ze strony ministra. Chciałbym wykazać wdzięczność oraz nadzieję na współpracę i prowadzenie, jak sam pan powiedział przed chwilą, wspólnej polityki i wyrażania troski o problemy w tematyce, którą się zajmujemy.

Natomiast dobrze, iż również powiedział pan, że nie przywiązuje się pan specjalnie do określenia „diaspora", ponieważ posługiwaliśmy się tym bardzo ciepłym, polskim terminem „Polonia i Polacy", w szczególności – na Wschodzie i bylibyśmy wdzięczni, gdyby można było wrócić do tego terminu. Być może w języku naukowym czy technicznym można się posługiwać pojęciem „diaspora", ale żeby na co dzień, z naszego języka komisyjnego czy w ramach kontaktów, nie wyprowadzić pojęć: „Polacy" i „Polonia". Niech to pozostanie, bo przede wszystkim oni za granicą najbardziej się do tego przywiązują. Dla nich określenie „diaspora" może być wyobcowaniem a nawet powianie chłodem ze strony kraju macierzystego.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Widzę, że załatwiliśmy kolejną sprawę.

Pan poseł Dziedziczak, pan poseł Kwiatkowski, pani poseł Arciszewska.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Dziękuję.

W pierwszej części wypowiedzi znów zamierzam pana chwalić.

Mam nadzieję, że rzecznik dyscyplinarny mojego klubu tego nie słyszy, ale – mówiąc na poważnie – to nie jest tajemnicą, że ma pan bardzo ładną kartę opozycji demokratycznej, co dla jest również nie bez znaczenia. Proszę zwrócić uwagę, że znaczna część naszej Polonii, zwłaszcza na zachodzie Europy, w Stanach Zjednoczonych czy w Australii to osoby, które wyjeżdżały z Polski w latach 80. Znaczna część Polonii to jest też fala, która wyjechała po wprowadzeniu stanu wojennego.

Stąd nasza prośba (myślę, że też ponad politycznymi podziałami) – ponieważ nasza komisja opiniuje kandydatów na konsuli generalnych, wielokrotnie protestowaliśmy przeciwko temu, żeby wysyłać osoby, które mają w swoim życiorysie wieloletnią przynależność do PZPR lub działały w różnych komunistycznych przybudówkach. Uważamy, że jest to coś bardzo upokarzającego dla naszych rodaków za granicą, którzy musieli wyjechać z PRL w związku z komunistycznymi represjami, często łamało to ich życie osobiste, rozdzielało rodziny. Spotykałem się z osobami, które nie mogły być np. na pogrzebie swoich rodziców. Jak te osoby się czują, kiedy teraz reprezentantem wolnej Polski jest osoba, która w czasie ich walki o tę wolną Polskę i przynależności do „Solidarności", była po drugiej stronie, robiła wszystko, żeby PRL się utrzymał, żeby „Solidarność" straciła na znaczeniu a represje były coraz silniejsze.

Stąd nasza prośba. Jesteśmy 25 lat po zmianach, jest bardzo dużo osób, które nie przynależały do PZPR i czy można byłoby takie osoby wysyłać jako reprezentantów państwa polskiego?

Myślę, że pan minister to zrozumie. Naprawdę pora, żeby osoby, które należały do PZPR nie reprezentowały naszego państwa poza granicami kraju.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Jeżeli pan minister będzie chciał odpowiadać na konkretne pytania to proszę, jeżeli nie – to zbiorczo..

Proszę, pan poseł Kwiatkowski

Poseł Adam Kwiatkowski (PiS):

Bardzo dziękuję.

Panie przewodniczący, panie ministrze, troszkę zepsuję nastrój, aczkol wiek dołączam się do podziękowań za pana obecność.

Najpierw chciałem powiedzieć kilka słów na temat dokumentu, który pan czy pana poprzednik prezentuje i zapytać się, jaki ma być – pana zdaniem – dalszy tryb pracy nad nim, bo mam nieodparte wrażenie, że co najmniej kilka osób w MSZ, które powinno przeczytać ten dokument, go nie przeczytało.

To jest dokument, który – w przeciwieństwie do programu uchwalonego bardzo dawno temu przez Prawo i Sprawiedliwość – zszedł z ponad stu stron do siedemnastu. To pokazuje, moim zdaniem, tak naprawdę, że zaczynacie państwo budować pewien obiekt budowlany od dachu a nie – od fundamentów.

Nie będę wchodził w szczegóły, bo myślę, że powinniśmy temu poświęcić oddzielną dyskusję i rozumiem, że nie z panem, ale z kimś przez pana upoważnionym. Pytanie z kim, bo dokument został podpisany przez ministra Orłowskiego, który – jak słyszałem – awansował na ambasadora, więc odchodzi kolejny partner Komisji. To jest piąty, szósty czy siódmy minister, więc to też jest pewien problem, bo jak zaczynamy się z kimś porozumiewać i ktoś obejmuje tematykę polonijną, to w tym momencie odchodzi na inne stanowisko.

Proszę to też wziąć pod uwagę, bo jest to pewien problem.

Mamy dokument, panie ministrze, który został przyjęty przez Międzyresortowy Zespół ds. Polonii i Polaków za Granicą. Chciałbym, żeby państwo powiedzieli nam też jak on powstał, ile było posiedzeń zespołu i w jaki sposób powstawał w innych resortach?

Z tego, co można wyczytać z dokumentu, był on bardzo różnie opiniowany przez inne resorty. Miejscami są konkretne informacje a są miejsca, gdzie – naprawdę – nic nie jest się w stanie doczytać (mówię to bez żadnej złośliwości w tej chwili). Mam pozaznaczane w tekście i w odnośnikach, pana pracownicy wiedzą, że jak coś mówię to tak jest.

Jakimi siłami stworzono ten dokument?

Wreszcie, bardzo bym prosił o to, żeby – zanim zostanie on przedstawiony panu ministrowi do akceptacji a później skierowany do Rady Ministrów – wrócił tutaj w wersji, którą będziemy już mogli przeczytać. Ze wszystkimi uwagami od podmiotów polonijnych i innych, żebyśmy mogli też zobaczyć – jako Komisja właściwa do spraw Polonii i Polaków za granicą – jakie są uwagi naszych rodaków, których dokument będzie bezpośrednio dotyczył. Wtedy dać opinię jako komisja polskiego parlamentu, co na ten temat uważamy, żeby pan minister stwierdził, bo to pan – oczywiście – będzie podejmował decyzje, czy jest to słuszne.

Chciałem tylko przypomnieć, że pana poprzednik próbował w 2011 r. uchwalić program, który prawdopodobnie znalazł się w śmietniku, bo go nie było i nie chcielibyśmy, żeby tak było z tym dokumentem. Jeśli pan minister wyznaczy kogoś, z kim można porozmawiać to chętnie będę o nim rozmawiał, bo mam naprawdę dziesiątki uwag. Nie miejsce chyba teraz i czas, skoro jest ograniczony, żeby o nich wszystkich mówić, ale brakuje mi tutaj bardzo wielu rzeczy.

Pomimo tego, co państwo mówiliście – jako Platforma Obywatelska – o naszym dokumencie to jest to w ogóle niebo a ziemia i, naprawdę, warto byłoby odnieść się do przynajmniej części spraw z naszego dokumentu.

Już nie mówię o tym, że interesowałyby nas źródła, którymi się państwo posługiwaliście, jakieś dane statystyczne i informacje, kto to robił, bo to też potem pomaga w ocenie takiego dokumentu. To jedno.

A drugie, jeśli można jeszcze dwa słowa na temat sytuacji Polaków na Wschodzie, bo wpłynęło do nas wszystkich pismo, datowane na 22 października, ze strony Polaków z Donbasu. Minęło już trochę czasu i myślę, że – niekoniecznie w trakcie posiedzenia jawnego – powinniśmy też dostać od państwa resortu informacje na temat konkretnych działań, które państwo podejmujecie i będziecie podejmować. Szczególnie w kontekście nieszczęśliwej sytuacji, jaka miała ostatnio miejsce, w której polski obywatel został najpierw ranny, jak się potem okazało śmiertelnie i zmarł, jakie były też dokładnie działania ministerstwa i czy w ogóle jesteśmy przygotowani jako państwo do tego, żeby naszym obywatelom w tak trudnych sytuacjach nieść pomoc. Możemy się liczyć, zresztą zgodnie z tym co przed chwilą powiedział pan minister, że takie sytuacje (obym się mylił i do tego nie doszło) mogą mieć jeszcze w przyszłości miejsce.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Mam teraz pewien problem – mianowicie, panie ministrze, ile ma pan jeszcze czasu?

Dwadzieścia minut.

Ponieważ mamy gości i chciałbym, żeby przedstawili oni sytuację Polaków na Wschodzie a zgłaszają się kolejni posłowie, więc chyba przejdziemy teraz do sytuacji Polaków na Wschodzie a potem oddam głos kolejnym posłom.

Dobrze?

W takim razie są jeszcze dwie osoby: pani poseł i pani przewodnicząca.

Bardzo proszę, ale w miarę krótko, dobrze? Żeby można było jeszcze wysłuchać tej informacji.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS) – spoza składu Komisji:

Po pierwsze, panie ministrze, chciałam się zapytać czy w pracach, o których pan mówi, biorą udział osoby będące pracownikami Biura Polonijnego w Senacie?

To była cała armia doświadczonych ludzi, dla których nie byłoby problemem rozliczanie, sprawdzanie i weryfikowanie wniosków pod względem formalnym. To już było robione, więc przedstawienie dzisiaj przez pana wizji, jak ma wyglądać sprawozdawczość, to wszystko już było. Powtarzam po raz enty, robiłam to w Senacie dwie kadencje, tylko Biura Polonijnego nie ma, bo w momencie przeniesienia pieniędzy do MSZ nastąpiło tąpnięcie w realizacji zadań wobec Polonii.

Po drugie, do kogo wysłaliście państwo dokument do konsultacji? Tu jest napisane, że obecnie program konsultowany jest z parlamentem i ze środowiskami polonijnymi, więc za granicą. Mam pytanie, do kogo został wysłany dokument,jeżeli chodzi o Republikę Federalną Niemiec? Do jakich organizacji polonijnych?

Trzecie pytanie. Jest tutaj zdanie na s. 7: „W RFN nadal niewystarczający, a także zróżnicowany regionalnie, jest stopień przestrzegania postanowień polsko-niemieckiego Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy, dotyczących praw Polaków w tym państwie, w szczególności w odniesieniu do kwestii edukacyjnych i wspierania organizacji polskich."

Panie ministrze, w debacie powiedział pan, że będzie pan się również przyglądał statusowi mniejszości w Niemczech. Dzisiaj odbyło się posiedzenie Parlamentarnego Zespołu ds. Mniejszości Polskiej w Niemczech, pod moim przewodnictwem, na którym był – obecny tutaj – pan dyrektor Tyciński i stwierdził, że nie macie państwo zamiaru wspierać Polonii w kwestii przywrócenia statusu mniejszości polskiej w Niemczech i, że temat jest zamknięty.

Chciałabym się dowiedzieć od pana, czy to jest oficjalne stanowisko MSZ, czy opinia pana dyrektora Tycińskiego?

Można odtworzyć sobie posiedzenie zespołu, ono było zresztą nagrywane.

Zdanie wypływające z ust pana dyrektora wielce niepokoi środowisko i znaczące jest, że przyjmujemy argumentację RFN, więc możemy ten punkt skreślić, ponieważ nie nastąpi żadna realizacja postulatów, ani „okrągłego stołu", który nie odbył się już dwa lata. Rozumiem, że do porządku dziennego przechodzimy nad tym, że traktat jest nierealizowany i nie ma szans na jego realizację w żadnym punkcie, ponieważ „okrągły stół" również nie zdaje egzaminu a Polonia nie ma co liczyć na MSZ.

Chciałabym więc klarowną odpowiedź, czy pan minister ma jednak inne zdanie w tym względzie, ponieważ wypowiedź pana dyrektora była wielce niepokojąca.

Jest również na s. 13 punkt nr 4 dotyczący Wielkiej Brytanii, Niemiec, Holandii itd., gdzie napisane jest, że działania rządu powinny koncentrować się na wspieraniu rozwoju szkół społecznych itd. Jeżeli chodzi o RFN to żaden z tych postulatów nie będzie zrealizowany, nie ma ani statusu, ani polityka nie jest realizowana według traktatu polsko-niemieckiego, tylko jesteśmy odsyłani od Annasza do Kajfasza, do rządów landowych a wiemy, jakie jest nastawienie poszczególnych premierów i władz landowych co do języka ojczystego.

Prosiłabym o ustosunkowanie się – jeżeli nie teraz to na piśmie, bo rozumiem, że być może nie był pan przygotowany akurat do tej kwestii.

A jeżeli chodzi o konsultacje to również proponowałabym, żeby naprawdę najpierw skonsultowano się ze środowiskami, przedstawiono ich opinie i wtedy zatwierdzano jakikolwiek program z uwzględnieniem ewentualnych uwag środowiska czy Polonii, gdziekolwiek ona zamieszkuje. Pytanie, czy będzie możliwość na zadanie pytań przez reprezentantów Związku Polaków w Niemczech, ale to już po kwestiach polityki wschodniej.

Oni są na sali, bo przyjechali na posiedzenie zespołu a będą wracać dzisiaj do Niemiec.

To wszystko z mojej strony, dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję.

Ostatnie, krótkie pytanie, pani przewodnicząca.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Panie ministrze, przede wszystkim chciałabym podziękować. To są podziękowania od przedstawicieli Polonii za to, że w pana *exposé* sprawa Polonii była obecna w sposób istotny. Wiele osób zwracało się z prośbą o przekazanie takich podziękowań, co czynię.

Nie rozważamy dzisiaj tego dokumentu, to są raczej założenia do rządowego programu współpracy z Polonią. Dobrze, że będzie czas, by o tym rozmawiać.

Z dużą satysfakcją przyjęłam pana stwierdzenie, że będzie ewaluacja. Ona jest niezbędna przy podziale jakichkolwiek środków. To, że do lutego będzie ewaluacja projektów modułowych to rzecz ogromnie ważna dla całości sprawy.

Jeszcze jedna rzecz: w pełni popieram priorytety, jakie są tu wymienione.

Pierwszy z nich to nauka języka polskiego, najsilniejszej kotwicy. Jednak zabrakło w całym tym programie tak ważnej kwestii jak rodzice. Nauka jest niedostateczna a powodem jest potrzeba rozmowy z rodzicami, ciągle niedostatecznie czującymi wartość dwujęzyczności i wielojęzyczności. Zatem to tylko jedno kwestia merytoryczna, którą uważam za tak pilną, że zwracam na nią uwagę, aby znalazła się ona w programie. Na wszystkich możliwych konferencjach zwracana jest uwaga, że powinna być kampania społeczna na rzecz uświadamiania rodziców.

Myślę, że gdyby taką kampanię podjęło MSZ czy też było jej zleceniodawcą (choćby dla Telewizji Polonia) to byłaby to rzecz ogromna, z największą radością i satysfakcją przyjmowana przez Polonię a jednocześnie służąca w najlepszy sposób umacnianiu tożsamości i polskości dzieci mieszkających za granicą.

Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Minister spraw zagranicznych Grzegorz Schetyna:

W dwóch słowach, jeśli można.

Najpierw – kwestia opinii.

To nie jest tak, że traktujemy rozmowę z Komisją Łączności z Polakami za Granicą jako element konsultacji. Oczywiście, gdy dokument będzie już opracowany, jak otrzymamy opinie organizacji pozarządowych, będziemy rozmawiać wtedy także z Komisją. Być może będziemy się różnić (na tym polega też polityka i debata parlamentarna), ale zależy mi na tym, żeby było założenie wspólnej troski, że chcemy to zrobić najlepiej jak można a nie ktoś kogoś chce zmanipulować czy uniknąć otwartej debaty.

Tak nie jest i chcę żebyście państwo przyjęli taką deklarację.

Jak będą wszystkie opinie to będziemy je składać. Jak powiedziałem, są dyrektorzy departamentów i będą opowiadać na konkretne pytania. Nie jest tak, że minister Orłowski opuścił swoje stanowisko, bo zaczęliśmy pracę nad tym dokumentem. Tak czasami się zdarza, że są personalne decyzje. Oczywiście, będzie tak, że oprócz dyrektorów departamentów osoba odpowiedzialna za tę część pracy MSZ, czyli wiceminister, będzie pracował z państwa Komisją i angażował się w ten dokument. Jak powiedziałem, on jest dla nas ważny.

Jeśli chodzi o działania w Donbasie to dzisiaj są media. Jeżeli byłoby takie zapotrzebowanie (nie wiem w jakiej perspektywie, bo te rzeczy ciągle się dzieją), ale – ja czy ktoś z ministerstwa – jesteśmy, oczywiście, do dyspozycji Komisji, żeby o tym poinformować, ale musielibyście państwo przyjąć inną formułę spotkania.

Jeżeli chodzi o pytania pani poseł Arciszewskiej, kiedyś senator. Wiem, znam sentyment i jestem adresatem wielu…

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS) – spoza składu Komisji:

Ciężka praca.

Minister spraw zagranicznych Grzegorz Schetyna:

W Senacie?

Tak, bardzo – słyszałem.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS) – spoza składu Komisji:

Kto nie był, ten nie wie.

Minister spraw zagranicznych Grzegorz Schetyna:

Dla mnie….

To prawda

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS) – spoza składu Komisji:

Pracy jest tyle samo.

Minister spraw zagranicznych Grzegorz Schetyna:

Nie chcę mówić o Biurze Polonijnym.

Dla mnie jest ważne, żeby do pracy wykonywanej przy podziale środków nie było żadnych pretensji, aby była robiona w taki sposób, który przynosi nam wszystkim satysfakcję i transferuje środki tam, gdzie one są najbardziej potrzebne. To jest ważne, żebyśmy wszyscy mogli to akceptować z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku.

Tak będę to robił.

Są tutaj wszystkie zasady i chcemy pokazać, że procedury naprawdę w całości są przejrzyste. To są publiczne pieniądze, więc zobowiązanie MSZ jest większe niż Senatu. Trudniej to robić, bo zdajemy sobie sprawę, że jeżeli coś nie będzie akceptowane to, oczywiście, pokazuje różnice między koalicją rządową a opozycją. Chcę tego uniknąć i zdjąć z całego projektu dofinansowania.

Co do dyrektora Tycińskiego – powiedziałem bardzo wyraźnie w *exposé* i w Berlinie w ambasadzie (niektórzy z państwa byli na tym spotkaniu): będziemy to robić. Oczywiście, to nie jest prosta sprawa, ona jest trudna z różnych powodów, ale rozmawiam ze stroną niemiecką. Będziemy się w to angażować, mówię to jako minister spraw zagranicznych. To nie zdarzy się w ciągu tygodnia czy dwóch, ale mówię o swojej woli i chęci pracy przez ten rok, na pewno do końca kadencji.

Uważam, że jest to ważne, aby sprawy Polaków w Niemczech potraktować w sposób pełny, żeby oni czuli też nasze wsparcie.

Nie powiem państwu dzisiaj, że wszystko się uda i będzie sukces w perspektywie kilku miesięcy, ale uważam, że trzeba to robić.

To jest też moje personalne zobowiązanie i to deklaruję. Tak samo jak mówiłem w *exposé* i w Berlinie, tak samo mówię tutaj.

Czy będą kampanie społeczne, o czym mówiła pani przewodnicząca. Tak, wszystko to, co będziemy mogli robić. Uważam, że ważne jest wsparcie dla Polaków za granicą i Polonii, o którym mówimy, czyli kwestia inwestycji i tego, co można dać polskiej oświacie, nauczycielom, czyli dofinansowania w utrzymywaniu polskiego języka. Wszystko to będziemy robić, oczywiście, nie na wszystko znajdziemy pieniądze, ale będziemy szukać różnych innych pomysłów, żeby jak najwięcej rzeczy wpływało na to z dobrym skutkiem. Jak powiedziałem, jesteśmy też otwarci na sygnały i informacje. Nie mamy pełnej wiedzy, ale jeżeli będziemy dobrze współpracować to uważam, że tylko dla dobrej sprawy.

To jest możliwe i to także deklaruję.

Na wszystkie pytania, jeżeli nie będziemy w stanie odpowiedzieć tutaj a, jak powiedziałem, są dyrektorzy departamentów, którzy prowadzą te kwestie na co dzień, odpowiemy na piśmie.

Tak rozumiem demokrację parlamentarną i zobowiązanie rządowe, o tym mówię i to potwierdzam.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo.

W tej sytuacji…

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

A można by było jeszcze odpowiedź na moje pytanie?

Minister spraw zagranicznych Grzegorz Schetyna:

W sprawie konsulów?

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Tak, odnośnie ludzi z PZPR, którzy upokarzają rodaków…

Minister spraw zagranicznych Grzegorz Schetyna:

To nie jest…

Panie dyrektorze, może pan odpowie, bo chodzi o konkretne liczby.

Dyrektor Departamentu Konsularnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Marek Ciesielczuk:

Jeśli można.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Przepraszam bardzo, czy rezygnujemy z punktu sytuacja Polaków na wschodniej Ukrainie?

Ile pan minister może jeszcze z nami pozostać?

Minister spraw zagranicznych Grzegorz Schetyna:

Sześć minut.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

To może przejdziemy potem do tego punktu, bardzo proszę, czy mogę przerwać? Żeby nasi goście mogli powiedzieć parę słów na temat sytuacji Polaków w obecności pana ministra. Potem wrócimy do tych tematów.

Bardzo proszę. Nie wiem, czy ksiądz pierwszy?

Proboszcz parafii rzymskokatolickiej p.w. Narodzenia NMP w Ługańsku ks. Grzegorz Rapa:

Drodzy państwo, panie ministrze, nie chciałbym, żeby nasza obecność tutaj była odczytana jako forma protestu czy obrazy konsulatów, które tam pracują.

Proszę tego tak nie rozu mieć. Wręcz przeciwnie, spotykamy się z pomocą ze strony konsulatu, dwukrotnym wsparciem finansowym dla Ługańska i dla Doniecka.

Podziwiam cierpliwość urzędników, konsula i wszystkich pozostałych, którzy tam pracują, jeśli chodzi o wydawanie wiz czy Kart Polaka dla tych ludzi. Ona jest godna podziwu, tak, że z góry za to dziękuję, jednak problem z którym się spotykamy przekracza już nie tylko prywatne możliwości, ale również konsulatu.

Przyjeżdżając do Warszawy nie liczyłem nawet na to, że przyjmie to taki rozgłos. Miałem zamiar spotkać się w episkopacie i rozmawiać na ten temat w Zespole Pomocy Kościołowi na Wschodzie. Dzięki żyjącym tutaj warszawiakom, waszemu zaangażowaniu, doszło do tego, że już któryś dzień z kolei nie mogę wrócić do domu, bo chcę wracać na Ukrainę a ciągle jestem zapraszany. Jest duża otwartość, żeby jednak zrobić coś dla tych ludzi.

Za to też z góry jestem bardzo wdzięczny wszystkim podmiotom: dziennikarzom, organizacjom pozarządowym czy również rządowi.

Sytuacja jest taka, że – uderz w pasterza a owce się rozproszą, tym się to zakończyło. O ile w Doniecku została pani Walentyna jako prezes Towarzystwa Kultury Polskiej i na razie nie ma zamiaru stamtąd wyjechać (nawet gotowa tam umierać), o tyle na moim obszarze, w Ługańsku, nie funkcjonują żadne organizacje polonijne. Prezesi wyjechali z tych terenów, są i takie wypadki, że zainteresowano się i separatyści poprosili nawet o listy Polaków, którzy uczestniczyli w tych organizacjach. Sytuacja jest więc niewesoła i ci ludzie musieli się ukrywać. Trudno powiedzieć, czym by to groziło, ale taka jest sytuacja, jeśli chodzi o Polonię w obwodzie ługańskim, gdzie funkcjonuję.

Większość ludzi wyjechała z tego terenu, mówię nie tylko o Polakach, ale o mojej parafii. Została nieduża grupka w Ługańsku (z różnych powodów nie wyjechali), reszta jest rozsypana po całej Ukrainie. Część ludzi ma rodzinę czy znajomych w Rosji i część osób znalazła schronienie w Polsce. Ponieważ ci ludzie opuścili cały dobytek swojego życia, domy, mieszkania, również rzeczy to, szczerze mówiąc, znaleźli się bez środków do życia i bez możliwości przetrwania zimy i całej tej sytuacji. Próbowaliśmy na początku indywidualnymi metodami, kontaktami ratować tych ludzi, ale fala przybiera już takie rozmiary, że nie mogę i nie jestem w stanie im pomóc. Jadąc teraz z Ukrainy do Polski, w długiej drodze systematycznie otrzymuję telefony z prośbą „proszę księdza, proszę jakoś pomóc". Jak mam pomóc? Wszystkim nie pomogę, sam nie dam rady.

Dlatego, będąc w Polsce, szukam możliwości i naświetlam problem, który narasta. Wypadek z panem Kazimierzem w Doniecku pokazuje, że nie chodzi tylko o katastrofę humanitarną, że nie będzie co jeść, będzie zimno itd. Ludzie żyją codziennie w niepew-

ności, bo komuś coś się nie spodoba i zareaguje tak a nie inaczej. Taka jest atmosfera życia i ludzie bardzo chętnie opuściliby te tereny. Ci, którzy są na zachodniej Ukrainie też często nie są życzliwie przyjmowani, bo ze wschodu, jako separatyści. Tak się ich odczytuje, więc też mają poważne problemy i coś z tymi ludźmi trzeba robić a szczególnie, jeśli chodzi o Polaków, coś musimy w tym kierunku wypracować.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję.

Czy pani też chciałaby zabrać głos?

Wiceprezes Towarzystwa Kultury Polskiej Donbasu Wiktoria Charczenko:

Można bliżej pana ministra?

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Proszę, można bliżej pana ministra, mam nadzieję.

Wiceprezes Towarzystwa Kultury Polskiej Donbasu Wiktoria Charczenko:

Tylko poproszę uruchomić to „zwierzątko"...

Proboszcz parafii rzymskokatolickiej p.w. Narodzenia NMP w Ługańsku ks. Grzegorz Rapa:

On sam się chyba uruchomi, ktoś z panów pomoże bez wątpienia.

Chciałbym tylko zauważyć, że owszem, w mediach widać globalny wątek polityczny czy militarny, ale jeśli chodzi o los tych ludzi, o ich codzienne życie, ono nie jest zbyt naświetlone.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Już jest?

Proszę zgasić światło.

/prezentacja materiałów dokumentalnych/

Proboszcz parafii rzymskokatolickiej p.w. Narodzenia NMP w Ługańsku ks. Grzegorz Rapa:

Chociaż wczoraj w telewizji był ładny program na ten temat, pokazywał sporo rzeczy.

Wiceprezes Towarzystwa Kultury Polskiej Donbasu Wiktoria Charczenko:

Szanowni państwo, to dla mnie zaszczyt widzieć ministra.

Widzę, że nie tylko dla mnie.

Nigdy nie zwrócilibyśmy się do państwa, jeśli naprawdę nie bylibyśmy w sytuacji, w której jesteśmy.

Proszę uwierzyć, to nie dlatego, że szukamy korzyści czy, po prostu, chcemy wyjechać wykorzystując moment, tylko i wyłącznie dlatego, że po prostu nie mamy wyjścia.

Jeszcze rok temu z pomocą udzielaną przez MSZ i Polskę wszystko było wspaniale: robiliśmy festiwale, imprezy, prowadziliśmy życie kulturalne i media. Wszystko to mieliśmy i za to dziękuję. Nie było żadnych problemów, nie pamiętam żadnego złego konsula w Charkowie czy ostatniego, w Doniecku.

Teraz prosimy dlatego, że sytuacja jest po prostu nie do wytrzymania, mówimy: „ratunku!". Sami możecie zobaczyć, mam nadzieję, że widzieliście to, co się dzieje w Doniecku. Konsulat w miarę możliwości pomógł, zrobił wszystko, co mógł. Bardzo długo nie chcieliśmy żebrać tak naprawdę, bo nie wiem, jak to można nazwać.

Próbowaliśmy robić to we własny, prywatny sposób przez konkretne osoby, znajomości, ale nikt nie wiedział, że tak daleko to zajdzie. Teraz jesteśmy w takiej sytuacji, że musimy prosić.

Ja proszę.

Nie wiem jeszcze nawet czym to się skończy dla pani Walenty, która jest w Doniecku.

Mogę też powiedzieć, skąd taka różnica pomiędzy czterema a osiemdziesięcioma tysiącami. Według ostatniego spisu ludności cztery tysiące to osoby, które podały, że są Pola-

kami. Mogę tylko domyślać się, że osiemdziesiąt tysięcy to może cały charkowski okręg konsularny to takie potężne obwody jak ługański, doniecki i charkowski.

Może dlatego.

Na razie, z tego co wiem i za co odpowiadam, to ludzie z Kartą Polaka i z potwierdzonym polskim pochodzeniem, którzy mogą i chcą wyjechać. Różnie bywa z kartami, ale oni mają dokumenty potwierdzające polskie pochodzenie.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Przepraszam, bo widzę, że pan minister już wychodzi.

Otrzymałem pismo podpisane przez państwa i, dosłownie, trzy zdania. Chodzi o objęcie repatriacją do Polski Polaków z obwodu donieckiego oraz ługańskiego na Ukrainie. Według spisu jest tam 4800 Polaków, wśród nich około czterystu posiada Kartę Polaka, blisko stu deklaruje chęć repatriacji do Polski. Po drugie, objęcie opieką około czterdziestu osób posiadających Kartę Polaka, którzy uciekli z Donbasu i przebywają w Polsce i, po trzecie, objęcie opieką (w szczególności– wsparciem finansowym) posiadaczy Karty Polaka, którzy zdecydują się pozostać na terenie Donbasu.

To są trzy podstawowe postulaty.

Apeluję tylko do pana ministra, bo to oczywiście jest decyzja nie tylko MSZ, bardziej MSW, żeby wspierał tego typu postulaty i mam nadzieję, że coś z tego wyniknie.

Bardzo proszę, jeszcze pan minister?

Minister spraw zagranicznych Grzegorz Schetyna:

Jeśli można.

Liczby są takie, jakie są. Jeśli chodzi o Kartę Polaka to mówimy o tysiącach ludzi, natomiast konsulat w Charkowie wydał 1596 Kart Polaka a zamknięty konsulat w Doniecku, o którym mówimy, wydał 179. Musimy postawić bardzo konkretną diagnozę, ilu osób to dotyczy.

Możemy, oczywiście, zająć się Polakami, osobami z Kartami Polaka lub tymi, którzy będą aplikować o Kartę Polaka i mają szansę ją otrzymać. O tych osobach możemy rozmawiać.

Oczywiście, jest tak– jak mówił pan przewodniczący– to kwestia MSW i Urzędu do Spraw Cudzoziemców. Będziemy o tym rozmawiać. Musi to być działanie zbiorowe i trzeba je przygotować, bo zdajemy sobie sprawę, że mogą nastąpić w przyszłości czarne scenariusze, jeszcze gorsze niż sytuacja obecna.

Jesteśmy gotowi do rozmowy o tym.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pani jeszcze chciała?

Pan minister już wychodzi? Dobrze, dziękujemy za przyjście.

Rozumiem, panie ministrze, że od czasu do czasu możemy się umówić na spotkanie z Komisją Łączności z Polakami za Granicą?

Dziękuję bardzo.

Wiceprezes Towarzystwa Kultury Polskiej Donbasu Wiktoria Charczenko:

Dziękuję.

Mogę powiedzieć tylko jedno, że Polacy– niestety– nie mają czasu, żeby czekać na projekty. Jeżeli byśmy mogli to napisalibyśmy te projekty i czekali. Teraz nie mamy czasu, bo jest bardzo zimno na Ukrainie. Ona jest otoczona blokadą ekonomiczną, w Doniecku nic nie pracuje, ludzie są bez pieniędzy, Polacy mają tylko zapomogę, którą otrzymali od konsulatu w Charkowie. Żadnych emerytur, żadnych pensji, nie pracują szkoły – nic, co państwowe nie funkcjonuje, jest totalna blokada.

Ile człowiek może wytrzymać w tej blokadzie, nie wiem, jeszcze nie próbowałam.

Potrzebujemy czegoś, co mogłoby uratować tych ludzi natychmiast, o to proszę.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję.

Pani przewodnicząca, jeszcze pytanie?

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Jedno pytanie do pani, bo zdjęcia były wstrząsające.

Mamy tu wiele organizacji, które zajmują się pomocą Polakom na Wschodzie. Chciałabym prosić teraz państwa o odpowiedź, bo nie wątpię, że powstały w waszych głowach i nie tylko różnorodne reakcje czy też propozycje pomocy, natomiast chciałabym zapytać panią o sprawę dzieci. Zima dopiero nadchodzi. Człowiek zawsze musi dokonywać wyboru, ale wiadomo, że dziecko jest w sytuacji najtrudniejszej.

Proszę rozważyć czy może choćby polskie dzieci zabrać na czas zimy, na ileś miesięcy do Polski, żeby tu przezimowały.

To jest moja propozycja i zobowiązuję się do tego, żeby podjąć bardzo intensywne i energiczne działania, aby choćby grupę najmniejszych dzieci zabezpieczyć przed głodem i zimnem.

Wiceprezes Towarzystwa Kultury Polskiej Donbasu Wiktoria Charczenko:

Odpowiem tylko teraz na to pytanie.

Nie możemy teraz zabierać samych dzieci. Dlatego, że kiedy dziecko chociaż raz przeżyje bombardowanie to, jeżeli teraz powiem, że ma mamusię zostawić, żeby pojechało do Polski, to się nie zgodzi.

A jeżeli takie dziecko przyjedzie do Polski, to będziemy mieli, po prostu, bardzo wielki problem. Te dzieci boją się teraz nawet, kiedy mama wychodzi za drzwi a nie, żeby puścić je do Polski.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Proszę pani, po trzęsieniu ziemi w Armenii organizowałam osobiście grupę 300 dzieciaków. Były przez całe wakacje w Polsce. Był zawszone, były chore, były brudne. Byli psychologowie, ale niemniej jest to pomoc.

Tak jak pani przedstawia sytuację, to tym ludziom grozi śmierć. Naturalnie, byłoby absolutnie optymalne by wszystkim pomóc i ich zabezpieczyć. Jeśli nie można wszystkim, dokonuje się pewnego wyboru.

Może ta propozycja nie jest dobra…

Wiceprezes Towarzystwa Kultury Polskiej Donbasu Wiktoria Charczenko:

Wątpię, czy nawet wypuszczą te dzieci.

Przepraszam.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dobrze, ale proszę przeze mnie rozmawiać, bo taka jest zasada.

Chciałaby pani jeszcze uzupełnić odpowiedź?

Proszę.

Wiceprezes Towarzystwa Kultury Polskiej Donbasu Wiktoria Charczenko:

Wątpię, żeby władze Donieckiej Ludowej Republiki pozwoliły wywieźć dzieci.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Pani poseł Gosiewska, pan poseł Kwiatkowski.

Poseł Małgorzata Gosiewska (PiS):

Przepraszam bardzo, ale skupianie się na ratowaniu dzieci a zostawianie matek i rodziców na to, żeby tam zginęli to jest już, po prostu, totalne barbarzyństwo.

Musimy się zastanowić nad takimi rozwiązaniami, jakie RP powinna zaproponować tym ludziom w Polsce. Nie tylko możliwość przyjazdu, bo Karta Polaka daje im tę możliwość, ale zapewnienie normalnych warunków, w których mogliby tutaj przetrwać. Miejsce do zamieszkania, możliwości pracy, posłania dzieci do szkoły, tego ci Polacy oczekują i na to czekają.

Po to tu przyjechali i po to pokazują te drastyczne sceny, żeby uzmysłowić włodarzom naszego kraju, że tam– w każdej chwili– mogą, po prostu, zginąć. A my, jako Polska, mamy obowiązek zapewnić im tutaj warunki, żeby mogli przyjechać i przetrwać tu trudne lata czy miesiące.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dobrze, dziękuję.

Pan poseł Kwiatkowski.

Tylko może nie polemizujmy z naszym gościem.

Poseł Adam Kwiatkowski (PiS):

Panie przewodniczący, myślę, że poza samą rozmową i tym, co powiedział pan minister, powinny zostać podjęte jakieś działania.

Możemy też, jako komisja, przyjąć stanowisko czy dezyderat, w którym wzywamy rząd do tego, żeby w obecnej sytuacji – z jednej strony– przedstawił propozycje swoich działań, a – z drugiej strony był w kontakcie z tymi Polakami.

Rozumiem, że pan minister może nie wiedzieć, ale mnie – naprawdę – interesuje, jak w tej chwili działają i czy działają na tym terenie polskie służby zagraniczne, zdając sobie sprawę z trudności. Mamy do czynienia z sytuacją, w której zginął tam polski obywatel. Czy i na jaką pomoc mogą liczyć nasi obywatele?

Myślę, że jako Komisja Łączności z Polakami za Granicą powinniśmy w tej sprawie wesprzeć rząd. Rząd powinien podjąć działania a komisja parlamentu powinna w tym rząd dodatkowo umocować.

Dlatego proponowałbym, żebyśmy przyjęli takie stanowisko.

Myślę, że to też chyba nie podlega żadnym kontrowersjom.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dobrze, też jestem zwolennikiem przyjęcia dezyderatu, chociaż siła sprawcza dezyderatów nie należy do największych, ale – oczywiście – możemy to zrobić.

Proponowałbym, żeby pan dyrektor może odpowiedział na to pytanie i potem wrócimy do dyskusji, bo wisi w powietrzu jedno pytanie pana posła Dziedziczaka (chodzi o służby dyplomatyczne z przynależnością pezetperowską).

Bardzo proszę, wracamy jeszcze do tego pytania i potem wrócimy do właściwego tematu.

Dyrektor departamentu MSZ Marek Ciesielczuk:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Wysoka Komisjo, szanowni państwo, jeśli można, odniósłbym się do trzech bloków, które zostały poruszone, rozpoczynając od kwestii opiniowania kandydatów na konsulów generalnych.

W naszym odczuciu, Komisja Łączności z Polakami za Granicą opiniuje kandydatów na konsulów w tych krajach, gdzie jest liczna Polonia. Siłą rzeczy, z ponad 40 urzędów konsularnych, opiniowani są konsule udający się właśnie do tych placówek, gdzie Polonia występuje najliczniej. Oczywiście Nowy Jork, jak to było niedawno, Chicago, Toronto, Lwów, Łuck a w mniejszym stopniu albo w ogóle nie odnosi się ta działalność do urzędów konsularnych funkcjonujących na terenach, gdzie Polonii praktycznie w ogóle nie ma, jak Chiny, Indie itd.

Dlatego też przyjmujemy ten wniosek, natomiast nie chciałbym wchodzić w szczegóły.

Czy Polonia występuje w Szanghaju czy w Toronto?

Odpowiedź jest jasna.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dobrze, dziękuję.

Pan poseł Dziedziczak nie jest usatysfakcjonowany.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Przepraszam, bo nie bardzo wiem, o co chodzi?

Zadawałem pytanie, czy nadal członkowie PZPR i, ewentualnie, współpracownicy komunistycznych służb specjalnych będą powoływani na konsuli generalnych.

Po pierwsze – minister, mimo że jest to chyba łatwe pytanie i dość ogólne, nie odpowiedział tylko wyszedł, chociaż mógł odpowiedzieć a pan dyrektor odpowiada, że jako komisja nie będziemy opiniować kandydatów na konsuli generalnych w Szanghaju.

Czy mógłbym jednak prosić o odpowiedź na pytanie: czy pezetpeerowcy będą dalej powoływani na konsuli generalnych czy nie?

To jest chyba proste pytanie i nie ma to związku z opiniowaniem kandydatów na konsuli w Szanghaju.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):
Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Dyrektor departamentu MSZ Marek Ciesielczuk:
Panie przewodniczący, panie pośle, wydawało mi się, że odpowiadam w sposób jasny.
W swoim założeniu MSZ przyjęło kierowanie do opinii Komisji Łączności z Polakami za Granicą konsulów, którzy będą pracowali w urzędach, gdzie jest Polonia.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):
Czy będą powoływani konsule z PZPR, czy też zdecydujecie się już państwo na wybór osób, które do niego nie należały?
To chyba jest proste.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):
Proszę przeze mnie rozmawiać.
Przepraszam, że tak się tego dopominam, ale taka jest procedura, bo nie możemy wtedy napisać protokołu.
Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Dyrektor departamentu MSZ Marek Ciesielczuk:
Panie przewodniczący, obawiam się, że na tak postawione pytanie nie jestem w stanie odpowiedzieć.
Nie jest rolą dyrektora departamentu kierować osoby do pracy w placówkach i do przesłuchań przed Komisją.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):
Rozumiem, że to jest pytanie do pana ministra. Na to pytanie pan minister jeszcze nie odpowiedział. Mam nadzieję, że na następnym posiedzeniu odpowie.
Natomiast, czy chciał pan coś jeszcze dodać, panie pośle?

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):
Chciałbym, po pierwsze, prosić o odpowiedź na piśmie a, po drugie, zgadzam się – oczywiście – z panem dyrektorem, że to nie pan powinien na to pytanie odpowiadać, tylko minister, który był, słyszał pytanie i miał możliwość odpowiedzi, ale – po prostu – zbiegł z posiedzenia.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):
Nie, panie pośle, już nie obrażajmy pana ministra.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):
Nie, ale miał zapisane pytanie, miał czas, żeby odpowiedzieć.
Odpowiedział na wszystkie pytania, oprócz tego. Zrobił to, oczywiście, z premedytacją i myślę, że obserwator nie powinien mieć żadnych wątpliwości.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):
Pan minister umawiał się ze mną na to, że będzie 45 minut.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):
Dobrze, ale przecież były zadawane pytania i pan minister odpowiadał na wszystkie, poza tym.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):
Panie pośle, pan minister…

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):
Oczywiście, traktujemy to jako element odpowiedzi.
Myślę, że słuchający nas Polacy za granicą nie mają wątpliwości, że kontynuowana będzie polityka pana Sikorskiego, czyli – po prostu – osoba, która zmarnowała wam życie czy reprezentująca obóz, który zmarnował wam życie, będzie teraz reprezentować Polskę w kontaktach z wami.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Bardzo chętnie usłyszę odpowiedź pana ministra Grzegorza Schetyny na to pytanie.

Możemy je nawet sformułować na piśmie bądź przekazać panu dyrektorowi z prośbą o odpowiedź na piśmie.

Dobrze?

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Mogliśmy usłyszeć na żywo, ale brak odpowiedzi jest też odpowiedzią.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję.

Pan Michał Dworczyk i pan Piotr Pyzik.

Prezes zarządu Fundacji „Wolność i Demokracja" Michał Dworczyk:

Chciałbym zaapelować do pana przewodniczącego i Komisji o to, żeby może skupić się dzisiaj na tym, czy możecie państwo pomóc tym ludziom. Dlatego, że oni od sierpnia chodzą po kolejnych urzędach, wysyłają pisma i odbijają się od ściany.

Rządowy program jest niezwykle ważny, to jakie mają korzenie konsulowie też jest bardzo ważne, ale wydaje mi się, na marginesie tego, co powiedziała pani wiceprzewodnicząca, że zima jeszcze nie przyszła – tam jest -20° w nocy i nie ma ogrzewania, nie ma jedzenia.

Może byście państwo zastanowili się, czy można w jakiś sposób zmobilizować rząd, bo tu nie wystarczy jedno ministerstwo, co już parokrotnie było powiedziane, żeby coś w tej sprawie zrobić.

Przepraszam bardzo, że tak mówię. Ci ludzie są bardzo pokorni, ale chodzą wszędzie, każdy kiwa głowami i tak się dzieje od sierpnia.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dobrze, ale – panie Michale – ten adres jest niezbyt dobry.

My gościmy przedstawicieli rządu, MSZ. Możemy się spotkać także z przedstawicielem MSW, ale rozumiem, że rząd jest od tego, żeby zająć się takimi sprawami, bo jako jedyny ma odpowiednie instrumenty finansowe, prawne i organizacyjne.

My możemy zrobić, co najwyżej, zrzutkę wśród posłów naszej komisji – poza tym, że możemy oczywiście apelować i apelujemy o to, aby maksymalnie szybko odpowiedzieć na pismo na temat repatriacji, które streściłem a także uruchomić inne projekty pomocowe, żeby w jakiś sposób pomóc Polakom.

Już oddaję głos, bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą MSZ Jacek Junosza-Kisielewski:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, chciałbym odnieść się do kilku pytań zadanych panu ministrowi, jako, że pan minister nie odpowiedział – w szczególności dotyczących programu rządowego.

W ocenie pana przewodniczącego program jest nazbyt krótki. Przedstawiliśmy państwu ten dokument ze świadomością, że ma on pełną, kompletną formę. Aczkolwiek chciałbym zwrócić uwagę, że wspominamy w nim, iż jego integralną częścią będą zadania administracji rządowej przygotowywane w okresach dwuletnich na lata 2015-2016, potem 2017-2018 i 2019-2020, które będą przyjmowane przez międzyresortowy zespół. Będą one stanowiły uszczegółowienie programu.

Zresztą, program rządowy przyjęty w 2007 r. przez Radę Ministrów, też nie miał dużej objętości, to była cienka książeczka.

Pan poseł wspominając o obszernym dokumencie przygotowanym przez PiS mówi o dokumencie roboczym, rzeczywiście o dużej objętości (bodaj ponad sto stron), który nie został przyjęty, ale został przygotowany, zdaje się pod redakcją pana Dworczyka. Sam program rządowy był dokumentem również o niewielkiej objętości.

Wydaje nam się, że zawartość naszego projektu jest wystarczająco kompletna. Jest tam diagnoza najważniejszych problemów, są opisane główne wyzwania, podstawowe kategorie naszych partnerów polonijnych i zwracamy uwagę na zróżnicowane podej-

ście do tych kategorii. Są opisane (i to jest *novum*) zasady współpracy z Polonią, m.in. wyraźnie podkreślamy, że Polonia i Polacy za granicą są zazwyczaj obywatelami innych państw i są tym krajom winni lojalność obywatelską.

To powinno być wyraźnie napisane i to napisaliśmy.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Przepraszam bardzo…

Dyrektor departamentu MSZ Jacek Junosza-Kisielewski:

Już kończę, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Jest gorący temat, bo rozumiem, że intencja części osób, które się wypowiadały jest taka, żeby zakończyć dzisiaj jakąś konkluzją dyskusję o sytuacji Polaków na wschodniej Ukrainie.

Zwracam się w takim razie do MSZ z pytaniem, czy będą podejmowane jakieś działania ze strony rządu, już niekoniecznie MSZ?

To nie jest tak, że – jako komisja – możemy sobie spotykać się z kolejnymi ministerstwami i oczekiwać działań, synchronizować je, koordynować i jeszcze załatwiać pieniądze. To jest, oczywiście, całkowita domena rządu.

Czy będą podjęte jakieś działania wobec tak tragicznej sytuacji, z jaką mogliśmy się dzisiaj zapoznać? Informacje o której docierają do nas zresztą ze wszystkich mediów.

Dyrektor departamentu MSZ Jacek Junosza-Kisielewski:

Planujemy specjalne posiedzenie zespołu międzyresortowego, bo wymaga to międzyresortowej współpracy, jak wspomniał pan przewodniczący, z poważnym udziałem MSW.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Czy można wiedzieć, kiedy?

Dyrektor departamentu MSZ Jacek Junosza-Kisielewski:

Po konsultacji z MSW postaramy się to zwołać jak najszybciej, jeszcze w grudniu.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Chciałbym zwołać posiedzenie Komisji zaraz po posiedzeniu międzyresortowego zespołu, żeby dowiedzieć się, co w tej sprawie zostało zrobione.

Czy moglibyśmy umówić się na jakiś termin, czy jest to jeszcze niemożliwe?

Dyrektor departamentu MSZ Jacek Junosza-Kisielewski:

Nie chciałbym tego deklarować przed konsultacją z MSW, ale na posiedzenia zespołu międzyresortowego zapraszamy gości i chcielibyśmy zaprosić pana przewodniczącego.

Jeśli zechce pan przyjąć to zaproszenie, będzie pan świadkiem dyskusji.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Pyzik wpierw się zgłaszał, potem pan poseł Kwiatkowski.

Poseł Piotr Pyzik (PiS) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo.

Dziękuję, że powiedział pan o spotkaniu zespołu międzyresortowego. Mam nadzieję, że nie wymyślił pan tej idei pięć minut temu słysząc głosy, które padły na posiedzeniu. Natomiast jestem w ogóle oburzony faktem w jaki sposób podchodzicie państwo do diaspory.

Wydaje mi się, że w Sejmie dzieją się dziwne rzeczy, wręcz przykre jeśli chodzi o realizację kontrolnej funkcji Sejmu, jednak w tej konkretnej sytuacji chciałbym zapytać, czy nie myślicie państwo w prostych kategoriach, żeby wziąć i zwołać takie spotkanie w trybie pilnym, nadzwyczajnym? To jest jedna kwestia. Kwestia Polaków w Doniecku, w Ługańsku, która państwa interesuje tak, jak może przyszłoroczny śnieg.

Druga kwestia – to, co się dzieje na wschodzie Ukrainy to sytuacja bardzo zatrważająca. Proszę mi powiedzieć taką rzecz. Skoro mówi pan o konsultacjach z MSW na temat sytuacji Polaków w Donbasie i Ługańsku (bo nie padła nazwa tego miasta, ale myślę, że mówimy też o Ługańsku i innych miejscowościach wschodniej Ukrainy) to proszę mi powiedzieć, jak państwo polskie przygotowane jest np. na sytuację, że zimą 2014/2015

wojska rosyjskie wejdą na Ukrainę? Mówię o otwartych działaniach wojennych powodujących to, co przynosi każde starcie zbrojne, że pójdzie gigantyczna fala, czyli setki tysięcy ludzi będzie ewakuowało się z tamtych rejonów na zachód, czyli do Polski. Wydaje mi się, że kwestia granicy nie będzie wtedy istotna.

W związku z tym, mając jeszcze przed oczami obraz obozów dla uchodźców, które zbudowane są w Gruzji przez Gruzinów dla Gruzinów, chciałbym zapytać czy państwo polskie jest przygotowane? Czy MSZ prowadzi konsultacje z MSW i innymi resortami w tej kwestii?

Mówiąc krótko: czy państwo polskie jest przygotowane do przyjęcia nie tysiąca czy kilku tysięcy Polaków z Doniecka, Ługańska i z obszaru wschodniej Ukrainy, ale na zjawisko, jakim jest gigantyczna fala uchodźców?

Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję.

Bardzo proszę.

Dyrektor departamentu MSZ Jacek Junosza-Kisielewski:

Chciałbym odpowiedzieć na pierwsze pytanie, czy zdecydowałem się na moją deklarację o zwołaniu zespołu pięć minut temu.

Nie, panie pośle, to zadeklarował publicznie na posiedzeniu Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą Senatu pan dyrektor Wojciech Tyciński 2 grudnia. Jest to krótki okres, który nie wystarczył nam, żeby zorganizować spotkanie, ale podjęliśmy decyzję wcześniej.

Na pytanie, czy jesteśmy przygotowani na przyjęcie większej fali uchodźców myślę, że odpowiedział pan minister Schetyna proponując inną formułę spotkania.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Pan poseł Kwiatkowski?

Poseł Adam Kwiatkowski (PiS):

Panie przewodniczący, podtrzymuję swoją wcześniejszą propozycję, którą – jak rozumiem – podziela pan przewodniczący. Chciałem zauważyć, że pan dyrektor przed chwilą powiedział o tym, iż planujecie państwo odbyć spotkanie w grudniu. Równie dobrze może odbyć się pod koniec grudnia, to są cztery tygodnie.

Tak naprawdę jednej rzeczy nie rozumiem (bo pisma, które do nas dotarły mają daty wcześniejsze – październikowe, wrześniowe) – to nie jest tak, że dzisiaj, wczoraj czy w niedzielę okazało się, że mamy do czynienia z taką sytuacją. Moim zdaniem to, czego jesteśmy świadkami, o czym donoszą teraz media, czyli tragiczna sytuacja Polaków tam mieszkających nie jest rzeczą, panie dyrektorze, która wyszła dwa dni temu na senackiej komisji (z całym szacunkiem dla niej).

Nie oczekujemy informacji, że państwo spróbujecie doprowadzić do spotkania międzyresortowego zespołu, tylko oczekujemy informacji, co konkretnie zrobi polski rząd.

Z państwa informacji wynika, że rząd nie jest do tego w ogóle przygotowany i teraz zaczniecie organizować jakieś spotkania a jeśli efektem tych spotkań (proszę też dobrze mnie zrozumieć) będą takie materiały, jak państwo nam przysłaliście z programem (bo chętnie z panem o tym porozmawiam i wyprowadzę pana z błędu co do wielu stron tego programu, bo jak się je przeczyta, to naprawdę są inne wrażenia) to ogarnia mnie przerażenie.

Nie wiem, czy to nie jest tak, że my powinniśmy zorganizować posiedzenie, panie przewodniczący, na które zaprosimy kilku ministrów, żeby mogli wspólnie się spotkać na forum parlamentu i podjąć jednak jakieś działania, bo to co widzieliśmy jest zatrważające.

Niestety, mnie osobiście nie uspokaja to, co słyszymy, więc może złożyłbym propozycję, nad którą pan przewodniczący by się zastanowił. Jeśli mamy czekać do przyszłego roku aż państwo zwołają zespół, to może lepiej zaprosić tutaj przedstawicieli kilku resortów, żebyśmy mogli z nimi porozmawiać o tym, co dzieje się na wschodzie Ukrainy?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dobry pomysł, ściągnę tu kilku ministrów i sobie porozmawiamy, tak?

Proszę państwa, apelowałbym (bo oczywiście ironizuję, to nie jest może postawa adekwatna do sytuacji, ale czas nas goni) – istotnie, jeśli międzyresortowy zespół spotka się za tydzień albo za dziesięć dni, a tam ludzie już umierają, to może być znacznie za późno.

Czy nie można tego zrobić w trybie nagłym?

Bardzo proszę.

Dyrektor departamentu MSZ Marek Ciesielczuk:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, chcę powiedzieć, że to nie jest tak, że – jako MSZ – siedzimy z założonymi rękami i nic nie robimy.

Faktem jest, że na Ukrainie posiadamy sześć urzędów konsularnych. Jest to największa siatka ze wszystkich państw obecnych w tym kraju, ale faktem też jest, że w międzyczasie byliśmy zmuszeni zamknąć dwa urzędy.

W czasie procesu likwidacji, wobec kierowanych przez MSZ dyspozycji, konsulowie zawsze nawiązują kontakt z Polakami mieszkającymi w okręgu konsularnym i informują ich o naszych planach, o możliwości opuszczenia danego terytorium a w przypadku, kiedy pomoc jest niezbędna takiej pomocy udzielają.

Mamy niezwykle ograniczone możliwości działania w obwodzie ługańskim i donieckim z tego prostego względu, że nasi przedstawiciele nie są tam po prostu wpuszczani. Tzw. władze miejscowe regulują dopływ ludności tamże zameldowanej, natomiast nasi konsulowie fizycznie nie mają możliwości przebywać na miejscu. To nie znaczy, że nie okazują pomocy. Są do dyspozycji przede wszystkim Polaków, jak i obywateli Ukrainy, mówię to w odniesieniu do wszystkich urzędów konsularnych.

W obecnym miesiącu realizowany będzie konwój z pomocą humanitarną kierowany do Charkowa. Jesteśmy na świeżo po spotkaniu, które miało miejsce w MSZ. Konwój dotrze do Charkowa w okresie między świętami a Nowym Rokiem. Musimy też mieć świadomość skali zjawiska. Na Ukrainie mamy do czynienia z ponad pół milionem wewnętrznych przesiedleńców, same władze miejscowe nie są w stanie nad tym zapanować, trudno żebyśmy my byli w stanie wykonywać pracę, która w dużym stopniu leży po stronie ukraińskiej.

Oczywiście, bierzemy pod uwagę – przede wszystki – interes naszych obywateli, bo są polskiego pochodzenia, ale nasze siły i środki w dużym stopniu też są ograniczone. Prowadzimy nieustanny dialog ze stroną ukraińską.

Tak na marginesie – w dniu dzisiejszym i jutrzejszym odbywają się konsultacje konsularne z udziałem służby konsularnej Ukrainy, gdzie też na ten temat będziemy rozmawiali.

Jeśli mogę skorzystać z okazji, chciałem państwa, panią i księdza zaprosić do MSZ na konkretne spotkanie z naszymi konsulami generalnymi.

Jeśli państwo pozwolicie, szczegóły ustalimy po posiedzeniu, abyśmy mogli porozmawiać o wymiarze konkretnej pomocy, jaką nasze urzędy mogą okazać przebywającym tam jeszcze Polakom.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję.

W czerwcu mieliśmy posiedzenie Komisji poświęcone sytuacji Polaków na wschodniej Ukrainie, wtedy sygnały ze strony MSZ były raczej uspokajające. Mówiono o tym, że na razie nie jest to duże zagrożenie a rząd polski przygotowany jest na pomoc tym Polakom, którzy chcą z tej pomocy skorzystać.

Pani przewodnicząca?

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Jeśli chodzi o nasze rozważania w czerwcu to sytuacja jest dynamiczna, zmienia się i potrzeby się zmieniają.

Sytuacja się zaostrza i oby nie doszło do tego, ale może się dalej zaostrzać. W związku z czym rozumiem, że resort na to reaguje. Zresztą państwo potwierdzali, że jest pomoc. Ona jest niewystarczająca i można teraz, oczywiście, powiedzieć, że oczekujemy, aby

była większa. Natomiast nie wiem czy w czasie wojny można powiedzieć, że ona będzie satysfakcjonująca.

Panie przewodniczący, jeśli mogę jednak prosić także organizacje, które są powołane właśnie do różnorodnej pomocy Polakom na Wschodzie. Dlaczego o tym mówię? Myślę, że resort też będzie otwarty, aby nawet aneksować pewne środki i przeznaczyć na ten cel.

Chciałabym usłyszeć, jak państwo to widzicie, bo pomoc jest konieczna a zatem, jak wspólnie ustosunkujemy się do problemu?

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Sporo osób się zgłosiło.

W pierwszej kolejności pan Michał Dworczyk, potem pani poseł Gosiewska, potem pan poseł Kwiatkowski i potem pan.

A, i poseł Dziedziczak.

Prezes zarządu Fundacji „Wolność i Demokracja" Michał Dworczyk:

Dziękuję bardzo, proszę państwa.

Przepraszam, bo nie wiem czy taka jest rola przedstawiciela organizacji pozarządowej, natomiast pozwólcie państwo, że przedłożę pewne propozycje, niektóre w formie pytań, bo sytuacja jest ekstraordynaryjna.

Tak naprawdę mówimy o trzech formach pomocy.

Jedna forma to ściągnięcie tutaj między sześćdziesiąt a sto osób z Kartą Polaka, które są na terenie Donbasu i deklarują chęć przyjazdu. Pan minister zadeklarował, że resort w porozumieniu z innymi resortami podjął działania i mają one wypracować nadzwyczajną metodę, która będzie mogła tym osobom pomóc. To jest sprawa zrozumiała i jasna.

Jednak są dwie dodatkowe prośby.

Pierwsza jest o otoczenie opieką czterdziestu osób, które już są w Polsce w tej chwili. To jest śmieszna liczba, proszę państwa, czterdzieści parę osób, które uciekły z Donbasu i teraz kątem mieszkają u różnych ludzi dobrej woli i nie mają środków do życia. To, oczywiście, nie jest sprawa dla MSZ, bo to nie MSZ zajmuje się na terenie Polski takimi osobami, ale wydaję mi się, że Komisja mogłaby zwrócić się formalnie chyba do MSW, żeby pomóc tym czterdziestu kilku osobom. Państwo mają adresy, namiary do tych osób.

To, naprawdę, nie jest sprawa, która przekracza możliwości działania państwa polskiego.

Trzecia sprawa to pomoc około czterystu osobom, bo pan minister podawał liczbę o wiele większą, jeśli chodzi o Karty Polaka, które zostały wydane przez charkowski i doniecki konsulat. Z informacji, które przekazują państwo z Ługańska i Doniecka wynika, że na terenie Donbasu jest do czterystu takich osób. Chodzi o pomoc tym osobom, bo nie wszyscy z nich wyjadą.

Konsulaty pomogły tym osobom, tzn. konsulat w Charkowie przekazał kwotę, o ile wiem, 10 tys. zł do obu obwodów. To nie jest oszałamiająca kwota. Wydaje mi się, że można poprosić MSZ, aby od razu zwiększone zostały środki na tego rodzaju zapomogi do dyspozycji konsulatu w Charkowie, bo to jest jedyna placówka, która opiekuje się teraz tymi dwoma obwodami. Następnie, żeby przekazać środki, jeśli nie za pośrednictwem pracowników konsularnych, bo oni – rzeczywiście – mogą mieć problemy z dotarciem do Doniecka i Ługańska, ale – za pośrednictwem czy księży, czy Towarzystwa Kultury Polskiej Donbasu – przynajmniej części osób.

Pan dyrektor mówił o transporcie, który dotrze po świętach – dotrze albo nie dotrze, ponieważ od kilku dni utrudniony jest wjazd na teren ATO (operacji antyterrorystycznej) i może po prostu nie zostać przepuszczony przez blok-posty. Oby było inaczej… natomiast najprościej w tej chwili przekazać jest środki finansowe i to naprawdę nie są gigantyczne kwoty, które wymagałyby jakiegoś niebywałego wysiłku.

W związku z tym, jeśli można prosić państwa o myślenie w tym kierunku, to odważyłbym się o to prosić.

Natomiast odpowiadając na pytanie pani przewodniczącej, co mogą organizacje pozarządowe – szczerze mówiąc mogą niewiele, bo mogą żebrać. Próbujemy prosić o pieniądze osoby prywatne i instytucje, mamy nadzieję, że uda nam się uzyskać w ten sposób kilkanaście do kilkudziesięciu tysięcy. Natomiast jeśli chodzi o sprawy projektowe, to nie ma takich formalnych możliwości, żeby aneksować umowy pod koniec roku, ponieważ

z regulaminu i z umów podpisanych z MSZ wynika, że jest to w tej chwili niemożliwe. Oddamy np. kilkadziesiąt tysięcy, które były przeznaczone na wspieranie mediów w Donbasie, dlatego że nie da się tam teraz wspierać mediów a takie są konstrukcje umów i też nie ma do kogo mieć w tej sprawie pretensji, po prostu nie da się tego zmienić. Natomiast wydajęemi się, że jest i rezerwa ogólna w dyspozycji premiera, i są różnego rodzaju inne środki, które można uruchomić w tak ekstraordynaryjnych sytuacjach, żebym pomóc tym ludziom.

Podkreślam, ich jest naprawdę bardzo niewiele w skali 38-milionowego państwa a pilnie potrzebują pomocy.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję, panie Michale.

Pan wyszedł na chwilę, gdy odczytałem postulaty z listu. To może być zresztą podstawą naszego dezyderatu i wystąpimy z tym do międzyresortowego zespołu, tylko żeby on się jak najszybciej zebrał. To jest główny problem.

Pan poseł Dziedziczak wyszedł?

Pani poseł Gosiewska i pan.

Poseł Małgorzata Gosiewska (PiS):

Chciałam podziękować panu Michałowi Dworczykowi za przypomnienie tych trzech punktów, o których wcześniej wspominał pan przewodniczący, bo właśnie o to proszą Polacy.

Informowanie ich, szanowni panowie z MSZ, o możliwości opuszczenia Ukrainy i przyjazdu do Polski to zdecydowanie mało. Zresztą niektórzy (rozumiem, że dobrze poinformowani) przyjechali i dalej są bez pomocy. Tu chodzi o przygotowanie dla nich konkretnej oferty i tu panowie, mimo pewnie dobrej woli, napotkacie na problem, z którym my się cały czas borykamy, czyli MSW. Odbyło się już nie jedno spotkanie na temat Polaków mieszkających na Ukrainie i szerzej uchodźców z terenu wschodniej Ukrainy czy Tatarów krymskich. Zawsze padała ta sama odpowiedź, że nie ma instrumentów prawnych, nie ma takich możliwości a poza tym – do tego zobowiązane jest państwo ukraińskie.

Przytoczył pan zresztą argument, że ponad pół miliona wewnętrznych przesiedleńców to potężny problem dla kraju, który obecnie toczy wojnę i przeżywa rozmaite problemy gospodarcze. Z tym problemem Ukraina sobie nie poradzi.

Jeśli nie weźmiemy na siebie części uchodźców, a szczególnie Polaków, to oni będą tam pozostawieni sami sobie. Takiej oferty oczekują Polacy: nie informacji w jaki sposób mogą przyjechać, tylko co mogą tutaj dostać i jak mogą przetrwać. Jak mogą tu żyć, bo trudno żyć kątem u rodziny, u znajomych, żebrząc z pomocy.

Uważam, że jako Polska jesteśmy im to winni i tego oczekujemy po naszym rządzie.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Pan poseł Dziedziczak i w kolejności pan.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

W zasadzie tylko wzmacniając to, o czym mówili pan poseł Kwiatkowski i pani poseł Gosiewska, chciałbym już oficjalnie zaproponować posiedzenie naszej Komisji w przyszłym tygodniu związane z tą tematyką. Będziemy mieli już okazję wysłuchać na temat efektów tego, co będzie zrobione przez te kilka dni.

Wiem, że jest to tydzień nie sejmowy, ale myślę, iż sytuacja jest tak dramatyczna, że możemy jednak poświęcić jeden dzień, bo skala poświęcenia tamtej strony jest nieporównywalna.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Nie ma problemu, też uważam, że powinniśmy zwołać w następnym tygodniu posiedzenie Komisji.

Proszę bardzo.

Członek Związku Polaków w Niemczech Marek Wolski:

Przepraszam, jestem co prawda tylko gościem Komisji, Marek Wolski z Niemiec.

Po części pan Dworczyk już skonkretyzował całą dyskusję, ale wydaje mi się, iż trzeba uświadomić sobie, że ci ludzie są pod zagrożeniem życia. A z tego wynika, że dokumenty, którymi już dysponują, jak Karta Polaka, właściwie nie są honorowane przy rozdawnictwie wiz dla tych osób, bo trudno mi sobie wyobrazić, dlaczego ci ludzie nie mogą tutaj przyjechać.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Bardzo proszę, pan dyrektor.

Dyrektor departamentu MSZ Marek Ciesielczuk:

Przepraszam, panie przewodniczący, szanowni państwo, może porządkująco w kilku kwestiach.

Odpowiadając na pytanie pani poseł Gosiewskiej, mówiłem, że nie jest naszą rolą tylko informować, ale jest to pierwszy element, jaki zawsze jest wdrażany w momencie zawieszania czy likwidacji placówki. Jesteśmy w stanie udzielić i udzielamy pomocy każdemu, kto będzie chciał wyjechać do Polski.

To się działo, pani poseł, i będzie się działo, podobnie zresztą jak w przypadku zwiększania środków finansowych naszym placówkom. Nie jest tak, że nasz budżet jest nieograniczony, niemniej jednak każda placówka, która wystąpi o zwiększenie budżetu na pomoc uzyskuje taką pomoc ze strony MSZ, również konsulat w Charkowie.

Co do samego transportu, będziemy o tym rozmawiali w dniu jutrzejszym ze stroną ukraińską, aby ze swej strony pomogła by transport z pomocą humanitarną dotarł do miejsca przeznaczenia.

Odnosząc się do pana kwestii, nie chcę wchodzić w szczegóły, muszę tylko pana poinformować, że posiadacz Karty Polaka ma prawo do uzyskania wizy krajowej bezpłatnej, która daje mu prawo pobytu na terytorium RP przez okres jednego roku. Nie jest to automat, ale prawo z którego korzysta znakomita większość osób uprawnionych do uzyskania Karty Polaka. W oparciu o Kartę Polaka uzyskują oni wizę krajową a w oparciu o wizę mogą w Polsce przebywać do jednego roku.

Członek Związku Polaków w Niemczech Marek Wolski:

A prawa do repatriacji – nie?

Dyrektor departamentu MSZ Marek Ciesielczuk:

Może nie będziemy teraz rozmawiali na temat różnić między ustawami, ale proszę mi wierzyć, że to nie to samo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Proszę państwa, są już jakieś konkluzje.

Nie wiem, czy to naszych gości zadowoliło, ale – po pierwsze – zwołujemy posiedzenie na początku następnego tygodnia. Będzie tam przyjęty dezyderat, który wyślemy do MSW, do MSZ i do premiera. Liczę na to, że w tym czasie będzie już zwołany międzyresortowy zespół, który ma się zająć tymi kwestiami.

Jakie są jeszcze propozycje? Co możemy jeszcze zrobić?

To są chyba jedyne konkluzje.

Mam nadzieję, że może to zmieni trochę atmosferę wokół tej sytuacji. Możemy też oczywiście i powinniśmy nagłaśniać tę sprawę, bo można też wstrząsnąć sumieniem wielu Polaków, którzy powinni pomagać charytatywnie. Tym się zajmują różne organizacje pozarządowe.

Rozumiem, że niewielkie możliwości mają organizacje, które zajmują się współpracą z Polonią, ale istnieją też organizacje czysto charytatywne. Można zrobić jakąś dużą akcję, zaapelować do opinii publicznej. Moglibyśmy się nad tym poważnie zastanowić.

Pan prezes?

Prezes zarządu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie" Janusz Skolimowski:

Panie przewodniczący, jestem w podobnej roli jak pan Michał Dworczyk, więc nie chciałbym proponować rozwiązań, ale pozwoliłem sobie – dwa dni temu, na posiedzeniu komi-

sji senackiej – podnieść sprawę organizacji, która jest za to odpowiedzialna w ramach międzynarodowego systemu prawnego, czyli Czerwonego Krzyża.

On istnieje w Polsce, jest to międzynarodowa organizacja i należałoby zwrócić się do niego o zajęcie się sprawą ludzi przebywających w tych dwóch obwodach i nie tylko, o czym mówiono na tej sali, czyli czterdziestu osób z Ukrainy, które przebywają na terenie Polski. Mamy sygnały, dzisiaj mieliśmy kilka telefonów, listów i maili wpływających od ludzi znajdujących się na terenie Łomży, Krakowa czy Poznania, którzy nagle stracili pracę przyjeżdżając tu i potrzebują po prostu przetrwać.

Pytają się, do kogo mają się zwrócić.

Wydaje mi się, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, że trzeba zobowiązać Polski Czerwony Krzyż, który powinien zająć się tego typu ludźmi i tu, i tam.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję.

Zaproszę przedstawicieli Czerwonego Krzyża i innych organizacji charytatywnych na następne posiedzenie Komisji.

Czy są jeszcze jakieś sugestie, pomysły?

Nie ma.

W takim razie jeszcze, w sprawach bieżących, przypominam wszystkim posłom, że do końca roku mamy przyjąć plan pracy. Bardzo bym prosił o to, żeby zgłaszać swoje propozycje i postulaty.

To chyba koniec…

Pan Piotr jeszcze?

Poseł Piotr Pyzik (PiS) – spoza składu Komisji:

W niedzielę miałem przyjemność poznać szefową Polaków w Gagauzji, to jest na południu Mołdawii.

Dostałem od niej maila, z którego wynika, że mieli obiecaną dotację na jasełka i święta. Nie dostali tych pieniędzy i proszą o pomoc. W związku z tym pozwolę sobie przekazać tego maila do sekretariatu, poproszę o rozdysponowanie do wszystkich członków i ustosunkowanie się.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dobrze, dziękuję bardzo.

Zamykam posiedzenie Komisji.